

# ZWYKLI LUDZIE WIELKIMI BOHATERAMI

Praca konkursowa - *Zwykli ludzie mogą zostać bohaterami, podobnie jak Jan Kiliński* – kategoria literacka

Wywiad z p. Sławomirem Meusem – nauczycielem przedmiotów zawodowych  
w Zespole Szkół nr 1 im. Jana Kilińskiego w Pabianicach

## Bohater? – Moja ciocia – Alina Bartoszek!!!

- **Natalia Sworzyńska** - Patron naszej szkoły – Jan Kiliński był bohaterem. Zwykły człowiek – bohaterem...
- **Sławomir Meus** - Dlatego wcale nie – zwykły...bo choć był zwykłym szewcem, odegrał ważną rolę w historii naszego kraju, więc to go na zawsze definiuje niezwykłym, jest bohaterem.
- **N.S.** - **Zna pan podobnych bohaterów? Można ich znaleźć w nowszej historii? Może blisko nas? W naszym mieście? W naszej rodzinie?**
- **S.M.** - Oczywiście!!! Bohater? – Moja ciocia – Alina Bartoszek!!!



*Alinka Bartoszkówna –  
I komunia św. - 24.06.1933r.*

### - N.S. - Dlaczego właśnie ona?

- **S.M.** - W chwili wybuchu wojny ciocia Alina miała 16 lat. Świadomie wstąpiła w poczet harcerzy z Szarych Szeregów, świadomie prowadziła działalność konspiracyjną w tej organizacji, zdając sobie sprawę z tego, że ryzykuje życie...

Między innymi zajmowała się przepisywaniem lektur do tajnego nauczania. Pracowała jako sekretarka w Pabianicach w niemieckiej firmie Lohmann – Werke<sup>1</sup>, która miała swoją siedzibę w Bielefeld. Któregoś dnia wezwał ją do biura dyrektor naczelny – Sudeck<sup>2</sup>. Aresztowano ją.

Przez trzynaście miesięcy siedziała w więzieniu w Łodzi. Podczas przesłuchań wykazała się niezłomnością, lojalnością, nie przekazała żadnych informacji Niemcom. Przeżyła pięć obozów koncentracyjnych: Auschwitz, Ravensbruck, Malchow, Buchenwald i Lipsk. Mimo traumatycznych przeżyć pozostała człowiekiem.



Defilada Niemców na ul. Zamkowej w Pabianicach. Rok 1939



Harald Sudeck podczas procesu sądowego. Rok 1948

**Defilada Niemców na ul. Zamkowej w Pabianicach. 1939r.**

**Harald Sudeck podczas procesu sądowego. 1948r.**

<sup>1</sup> Lohmann – Werke - filia Zakładu Głównego Lohmann Werke A.G. Bielefeld w Gimnazjum Mechanicznym w Pabianicach. W lipcu 1940 roku na terenie szkoły rozpoczęła się produkcja zbrojeniowa na istniejącym parku maszynowym i urządzeniach produkcyjnych szkoły. Dotychczasowi pracownicy i absolwenci szkoły zostali przymuszeni do pracy. Ogólnie liczba Polaków zatrudnionych w filii Lohmann Werke wynosiła 480 osób.

<sup>2</sup> Harald Sudeck - ur. 11.05.1901 - dyrektor naczelny zakładu Lohmann-Werke w Pabianicach. Oskarżony o znęcanie się na ok. 300 pracowników przymusowych fabryki. 26.02.1948 skazany przez Sąd w Łodzi na karę śmierci. Wyrok wykonany - 22.01.1949r.

**Z sądów**  
**Piąty dzień procesu niemieckich przemysłowców**  
**Zmuszali chorych i dzieci do ciężkiej pracy**  
**Maltretowali robotników**

W piąty dzień rozprawy przeciwko niemieckim przemysłowcom z Pabianic w sądzie okręgowym w Łodzi. W tym dniu w sądzie odbył się piąty dzień rozprawy przeciwko niemieckim przemysłowcom z Pabianic. W tym dniu w sądzie odbył się piąty dzień rozprawy przeciwko niemieckim przemysłowcom z Pabianic.

**W czasie pobytu w Sunderli, dotychczas, osk. Kornik oskarżył świadka o kradzież przyrządu mierzącego. Po pewnym czasie św. uził jednakże zatrzymanym, a następnie osadzonym w obozie, gdzie przeżył 7 tygodni. Do zwolnienia świadka z więzienia, w zamian za otrzymanie kaucji oskarżony Kornik, przy wyroku niemieckiego, pobliż go do miesiąc. Św. oskarżył świadka o kradzież przyrządu mierzącego, pobliż go do miesiąc. Św. oskarżył świadka o kradzież przyrządu mierzącego, pobliż go do miesiąc.**

**W drugim dniu procesu przeciwko niemieckim przemysłowcom w sądzie okręgowym w Łodzi. W tym dniu w sądzie odbył się drugi dzień rozprawy przeciwko niemieckim przemysłowcom z Pabianic.**

**W drugim dniu procesu przeciwko niemieckim przemysłowcom w sądzie okręgowym w Łodzi. W tym dniu w sądzie odbył się drugi dzień rozprawy przeciwko niemieckim przemysłowcom z Pabianic.**

**W drugim dniu procesu przeciwko niemieckim przemysłowcom w sądzie okręgowym w Łodzi. W tym dniu w sądzie odbył się drugi dzień rozprawy przeciwko niemieckim przemysłowcom z Pabianic.**

- N.S. - Zaczęło się wszystko w Pabianicach...

- S.M. - Ciocia urodziła się w wolnej Polsce w 1923 roku. Pochodzi z pabianickiej rodziny o patriotycznych tradycjach. Choć jej rodzice byli drugim pokoleniem, które zamieszkało w Polsce, a pochodzenie mieli niemieckie - matka była z domu - Gertner. Dwóch braci mamy cioci Aliny walczyło u boku marszałka Piłsudskiego od początku istnienia legionów. W Pabianicach uczęszczała do II Liceum Ogólnokształcącego im. Królowej Jadwigi. Tu została członkiem Szarych Szeregów. Tu rozpoczęła pracę w zakładach Lohmann - Werke i tu za działalność konspiracyjną została aresztowana.

...pomyślała wtedy, że tak musi wyglądać piekło...

- N.S. - Który fakt z tego okresu odegrał później znaczącą rolę w jej życiu?

- S.M. - Zamiłowanie do nauki języków. Wydawałoby się - drobny, niewiele znaczący fakt. W dodatku z tym też jest związana ciekawa historia. Otóż ciocia chciała się uczyć francuskiego, a nie - niemieckiego. Ale obiecała komuś zaopiekować się znajomą dziewczyną, która to wylosowała w szkole język niemiecki. I ciocia poświęciła się - poszła do tej samej klasy, co ta dziewczyna, żeby jej pomagać. Przypadek sprawił, że nauczyła się dobrze języka niemieckiego. To właśnie znajomość tego języka później pozwoliła jej na przeżycie koszmaru obozów.



Rodzina Bartoszków - 1939r. Alina - pierwsza z lewej w górnym rzędzie

- N.S. - Najgorszy moment w jej życiu...

- S.M. - Pamiętny 13 maja 1942 roku - ostatni dzień jej pracy. Dzień, w którym została aresztowana. Dzień, w którym po raz ostatni widziała swojego ukochanego brata Zenka, dzień, w którym skończyła się jej młodość. Ale ona wspomina też inny moment...pierwsze wejście do baraku kobiecego w Auschwitz.

To było 6 maja 1943r. Zobaczyła pomieszczenie, w którym tłoczyły się na pryzkach na trzech poziomach kobiety. Często mówi, że to był jeden z najgorszych obrazów w jej życiu, pomyślała wtedy, że tak musi wyglądać piekło...

- **N.S.** - Kiedy po raz pierwszy usłyszał pan o jej historii?

- **S.M.** - Wiem od swojej babci i mamy o tym, że w pierwszych latach po wojnie powrót do wspomnień z obozów był dla niej olbrzymim problemem. Obrazy z przeszłości nadal żyły. W pierwszych latach po wojnie milczała, a każda próba powrotu do czasów wojny kończyła się łzami. Jednak czas leczy rany. Kiedy ja byłem w Twoim wieku, ciocia mogła już opowiadać o tym, co przeżyła. Pierwszy raz historię jej życia przekazała mi moja babcia. Był to koniec lat sześćdziesiątych.

### **...najważniejsza jest jej zdolność wybaczenia...**

- **N.S.** - Czy chętnie opowiadała o swej przeszłości?

- **S.M.** - Ciocia mieszkała po wojnie w Warszawie. Sporo czasu, z racji wykonywanego zawodu, spędzała poza granicami Polski: na placówkach w Chinach, Jugosławii i na Węgrzech. Jednak wracała do Pabianic na rodzinne uroczystości organizowane przez seniorów mojej rodziny, na Święto Zmarłych, Święta Bożego Narodzenia. Jak sięgam pamięcią, tym wizytom zawsze towarzyszyły jej opowiadania. Lubiła opowiadać i potrafiła zainteresować wszystkich słuchaczy. Długo nie mogła pojawić się w Oświęcimiu...Dopiero po 50 latach...Znów przypadek sprawił, że musiała towarzyszyć komuś, kto chciał zobaczyć to miejsce, przełamała się, pojechała...Opowiadała potem, jak wielkie wrażenie zrobiła ta wizyta na pewnej Niemce...

### **„...jestem potrzebna...”**

- **N.S.** - Czy o jej niezwykłych losach wie tylko najbliższa rodzina?

- **S.M.** - Absolutnie nie. Ciocia pomimo swojego wieku, jest osobą bardzo aktywną. Kilkanaście lat temu niemiecka fundacja zwróciła się do niej z pytaniem, czy nie zechciałaby o swoim obozowym życiu opowiedzieć niemieckiej młodzieży. Wiem, że wahała się. Wspomnienia mimo upływu lat były nadal żywe. Jednak zdecydowała się i odbyła tych spotkań ponad 50. Znów przydała jej się znajomość języka niemieckiego... Poza tym powstało wiele sfilmowanych wywiadów z ciocią, m.in. film dokumentalny pt. „Alina Dąbrowska – świadek czasów pogardy”.

- **N.S.** - Czemu pani Alina zawdzięcza tak dobrą w tym wieku kondycję psychiczną?

- **S.M.** - Wydawałoby się, że ktoś, kto przeżyje obóz koncentracyjny, nie może powrócić do normalności. Cioci się to udało. Potrafiła nabrać dystansu do przeszłości. Poprzez swoje aktywne życie, pracę w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, spotkania z młodzieżą, liczne podróże, naukę języków, a przede wszystkim pełen ciepła i dobroci stosunek do drugiego człowieka, zachowała godną pozazdroszczenia kondycję psychiczną.

- **N.S.** - Bohaterstwo tkwi tylko w traumatycznych przeżyciach?

- **S.M.** - Na pewno łatwiej jest zostać bohaterem w czasach walki. Wojna i okupacja stwarzała „warunki” dla bycia bohaterem. Moim zdaniem, jeżeli ktoś pozostaje wierny wyznawanym zasadom i potrafi w ekstremalnych warunkach być człowiekiem otwartym na potrzeby drugiego człowieka, potrafi bezinteresownie nieść pomoc, jest bohaterem. Ciocia Alina była odważna, lojalna, choć w tych czasach wybaczano brak lojalności. Ale najważniejsza jest jej zdolność wybaczenia. Zrozumiała, że wielu Niemców w czasie wojny miało także traumatyczne przeżycia. Poznała ich, rozmawiali. To pozwoliło jej na pamięć o tych czasach, na powroty do tych miejsc i lat. Pogodziła się ze swoim losem, a raczej może zobaczyła w tym jakiś sens, jakąś misję. Daje świadectwo. Nie pyta – dlaczego? Na spotkaniach z młodzieżą opowiada swą historię w myśl zasady: nigdy więcej!!! Krzyczy – nie pozwólmy, by to się powtórzyło! I mówi – „miałam i mam dobre życie, doświadczenia mnie umocniły i pozwoliły na pokorę, na radość z tego, że przeżyłam, że zawsze byłam i ciągle jestem potrzebna...”

**Natalia Sworzyńska**